

O właściwym zachęcaniu

Autor: Roman Jawdyk



Sztafeta pokoleń

Ponad dwa tysiące lat temu sam Boży Syn przekazał służbę apostołom w celu kontynuowania przez nich rozpoczętego przez Jezusa dzieła okresu łaski. Budowa Kościoła Pana Jezusa potrzebuje wielu pracowników na różnych odcinkach rozwoju Bożego dzieła i dlatego jest to temat godny tego, aby się nad nim pochylić. Problem braku pracowników na polu służby duchowej zauważył Pan Jezus, stwierdzając: *Powiedział więc do swoich uczniów: Żniwo jest obfite, ale jakże mało robotników! Proście Pana żniwa, aby posłał robotników na swoje żniwo* (Mat. 9,37-38). Chciałbym w tym miejscu podkreślić wskazany przez Pana Jezusa kierunek poszukiwania nowych pracowników, więc zacytuję go jeszcze raz: *proście Pana żniwa*. Myśl ta będzie często powracać w niniejszym rozważaniu.

Jest rzeczą naturalną w każdym sprawnie funkcjonującym organizmie w miejsce starszych dojrzałych pracowników wchodzi nowi, młodzi, pełni zapału. Wspaniałym błogosławieństwem dla rodziców jest moment zawarcia przez ich dzieci przymierza z Panem Bogiem poprzez chrzest wodny czy też napełnienie ich Duchem Świętym. Tak samo wspaniałym błogosławieństwem jest, gdy młodzież, pełna bojaźni Bożej, zajmuje miejsce swoich duchowych ojców i kontynuuje duchową służbę.

Należałoby się więc zastanowić: W jaki sposób przygotowywać i powoływać nowych pracowników do budowy Kościoła?

W tym celu należy spojrzeć do Biblii i przeanalizować kryteria, jakie Bóg stawia przyszłym pracownikom. Należy także zwrócić uwagę na sposób, w jaki byli powoływani Boży pracownicy, mając w pamięci cytowane na wstępie słowa Pana Jezusa: *proście Pana żniwa*.

Wybór apostoła na miejsce Judasza odbywał się jeszcze przed Pięćdziesiątnicą. Opisują to Dzieje Apostolskie następująco: *Mężowie bracia! Musiało się wypełnić Pismo, w którym Duch Święty przepowiedział przez usta Dawida o Judaszu, który stał się przywódcą tych, co pojмали Jezusa; bo został on zaliczony do naszego grona i miał udział w tej służbie. On to za otrzymaną zapłatę za nieprawość nabył pole, a upadłszy, pękł na dwoje i wypłynęły wszystkie wnętrzności jego. I stało się to wiadome wszystkim mieszkańcom Jerozolimy, tak że nazwano owo pole w ich własnym języku Akeldama, to jest Pole Krwi. Napisano bowiem w księdze Psalmów: Niech siedziba jego stanie się pusta I niech nikt nie mieszka w niej. oraz: A urząd jego niech weźmie inny. Trzeba więc, aby jeden z tych mężów, którzy chodzili z nami przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał między nami, począwszy od chrztu Jana, aż do dnia, w którym od nas został wzięty w górę, stał się wraz z nami świadkiem jego zmartwychwstania. I wskazali dwóch: Józefa, zwanego Barsabą, którego też nazywano Justem, i Macieja. **Potem modlili się tymi słowy: Ty, Panie, który znasz serca wszystkich, wskaż z tych dwóch jednego, którego obrales, aby zajął miejsce w tej służbie i w posłannictwie, któremu sprzeniewierzył się Judasz, aby pójść na miejsce swoje. I dali im losy; a los padł na Macieja, i został dołączony do grona jedenastu apostołów** (Dz. 1,16-26).*

Powyższy wybór można scharakteryzować następująco:

- Apostołem miał być człowiek, który był świadkiem wszystkich wydarzeń związanych z działalnością Pana Jezusa i ta część wyboru należała do Braci. Inaczej mówiąc człowiek z doświadczeniem. Bracia mieli wskazać kandydatów spełniających wymienione kryteria.
- Swój wybór Bracia w modlitwie powierzyli w ręce Boże i w efekcie, tym który dokonał bezpośredniego wyboru jednego z dwóch przedstawionych kandydatów był sam Bóg.

Spójrzmy także na drugi przykład wyboru do pełnienia służby w Kościele, który dokonał się już po wylaniu Ducha Świętego a dotyczył on wyboru siedmiu diakonów. *A w owym czasie, gdy liczba uczniów wzrastała, wszczęło się szemranie hellenistów przeciwko Żydom, że zaniechano ich wdowy przy codziennym usługiwaniu. Wtedy dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów, rzekło: Nie jest rzeczą słuszną, żebyśmy zaniechali słowo Boże, a usługiwali przy stołach. Upatrzcie tedy, bracia, spośród siebie siedmiu mężów, cieszących się zaufaniem, pełnych Ducha Świętego i mądrości, a ustanowimy ich, aby się zajęli tą sprawą; my zaś pilnować będziemy modlitwy i służby Słowa. I podobał się ten wniosek całemu zgromadzeniu, i wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, i Filipa, i Prochora, i Nikanora, i Tymona, i Parmena, i Mikołaja, prozelitę z Antiochii; tych stawili przed apostołami, którzy pomodlili się i włożyli na nich ręce. A Słowo Boże rosło i poczet uczniów w Jerozolimie bardzo się pomnażał, także znaczna liczba kapłanów przyjmowała wiarę (Dz. 6,1-7).*

W tym wyborze także możemy zauważyć kilka bardzo istotnych spraw:

- Wybrani mieli zająć się stołami, troską o wdowy i potrzebujących. Cel był więc jednoznaczny: odciążyć apostołów i pozwolić im zająć się modlitwą i służbą Słowa.
- Kandydaci mieli być pełni Ducha Świętego i mądrości. Krótko mówiąc mieli przeżyć pięćdziesiątnicę a ich życie miało być przeniknięte charakterem Pana Jezusa. Wypełnienie Duchem Świętym było podstawowym kryterium wyboru. Wymienione kryteria wskazują na czas w którym zostały ukształtowane.
- Wprowadzenie braci do służby dokonało się przez modlitwę i włożenie rąk apostołów.

Trzecim przykładem pokazującym wprowadzenie do służby związanej z pracą duszpasterską było powołanie apostoła Pawła. Myślę, że jest dobrze, gdy przy rozważaniu często korzystamy z opisu Biblii, zatem przeczytajmy i ten fragment Słowa Bożego: *W Antiochii, w tamtejszym zborze, byli prorokami i nauczycielami: Barnaba i Symeon, zwany Niger, i Lucjusz Cyrenejczyk, i Manaen, który się wychowywał razem z Herodem tetrarchą, i Saul. A gdy oni odprawiali służbę Pańską i pościli, rzekł Duch Święty: Odlączcie mi Barnabę i Saula do tego dzieła, do którego ich powołałem. Wtedy, po odprawieniu postów i modlitwy, nałożyli na nich ręce i wyprawili ich (Dz. 13,1-3).* Słowo Boże tak ciekawie to ujmuje: *a gdy oni odprawiali służbę.* Zauważmy jak wspaniale wpisują się w to słowa Pana Jezusa brzmiące: *proście Pana zniwa.* W proces ten włącza się Duch Święty, przejmuje kierownictwo i w proroczych słowach przekazuje Bożą wolę dotyczącą powołania do dzieła wyznaczonego przez Boga. Sam Bóg naucza i pokazuje w jaki sposób powinno się powoływać pracowników Pańskich. Analizując Boże Słowo można zauważyć, że sposób powołania Pawła stał się wzorem powoływania następnych pracowników.

Kolejnym przykładem może być Tymoteusz. Ponownie skierujmy się do nieomylnego Słowa Bożego: *Nie zaniechaj daru łaski, który masz, a który został ci udzielony na podstawie prorockiego orzeczenia przez włożenie rąk starszych (I Tym. 4,14).* Tymoteusz wprowadzony

został do służby zgodnie z powołaniem objawionym przez prorocstwo i włożenie rąk Starszych. Starsi mieli obowiązek, aby zweryfikować kandydata przez pryzmat Bożych wymogów, zawartych w wielu miejscach Słowa Bożego. Ja skorzystam tylko z jednego z nich: *Biskup zaś ma być nienaganny, mąż jednej żony, trzeźwy, umiarkowany, przyzwoity, gościnnie, dobry nauczyciel, nie oddający się pijaństwu, nie zadzierzysty, lecz łagodny, nie swarliwy, nie chciwy na grosz, który by własnym domem dobrze zarządzał, dzieci trzymał w posłuszeństwie i wszelkiej uczciwości, bo jeżeli ktoś nie potrafi własnym domem zarządzać, jakże będzie mógł mieć na pieczy Kościół Boży? Nie może to być dopiero co nawrócony, gdyż mógłby wzbić się w pychę i popaść w potępienie diabelskie. A powinien też cieszyć się dobrym imieniem u tych, którzy do nas nie należą, aby nie narazić się na zarzuty i nie popaść w sidła diabelskie. Również diakoni mają być uczciwi, nie dwulicowi, nie nałogowi pijacy, nie chciwi brudnego zysku, zachowujący tajemnicę wiary wraz z czystym sumieniem. Niech oni najpierw odbędą próbę, a potem, jeśli się okaże, że są nienaganni, niech przystąpią do pełnienia służby (I Tym. 3,2-10).*

Chciałbym zwrócić uwagę na kilka myśli zawartych w powyższym nauczaniu:

- Rodzina i małżeństwo kandydata do służby ma być wzorem dla innych. W życiu rodzinnym ma panować Chrystusowy porządek, widoczny w codziennym pielgrzymowaniu.
- Nie może to być człowiek z małym stażem wiary, ponieważ będą w szczególnie sposób piętrzyły się w jego życiu zagrożenia, na które zwraca uwagę Pan Bóg (I Tym. 3,6).
- Powinien cieszyć się dobrą opinią nie tylko w gronie wierzących.
- Musi umieć zachowywać tajemnicę wiary.
- Przed podjęciem służby musi odbyć próbę.

Wymienione wyżej kryteria narzucają nam pewne spojrzenie i rysują sylwetkę Bożego sługi: nie może to być człowiek, który nie ma doświadczenia duchowego, zarówno w osobistym, jak i w rodzinnym życiu a także musi mieć już odpowiednio ukształtowany duchowy kręgosłup, posiadać doświadczenie w służbie, co bardzo ciekawie ujął autor Listu do Hebrajczyków: *Pokarm zaś stały jest dla dorosłych, którzy przez długie używanie mają władze poznawcze wyćwiczone do rozróżniania dobrego i złego (Hebr. 5,14).*

Przyglądnijmy się jeszcze sylwetce apostoła Pawła. Był to człowiek posiadający odpowiednie wykształcenie i przygotowanie do pełnienia publicznej służby ale nie było to wystarczającym kryterium do Bożego powołania. Czegoś mu jednak brakowało a było to tak istotne, że Bóg musiał dokonać rewolucji w jego życiu, wskazując mu na to, co jest najważniejsze w służbie dla Niego. Bóg musiał złamać ten ludzki sposób myślenia, pokazując Pawłowi jak należy łączyć wykształcenie z powołaniem. Paweł ujął to w bardzo prosty sposób: *Skoro bowiem świat przez mądrość swoją nie poznał Boga w jego Bożej mądrości, przeto upodobało się Bogu zbawić wierzących przez głupie zwiastowanie (I Kor. 1,21) czy też pisząc: a mowa moja i zwiastowanie moje nie były głoszone w przekonujących słowach mądrości, lecz objawiały się w nich Duch i moc, aby wiara wasza nie opierała się na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej (I Kor. 2,4-5).*

Jak widzimy, apostoł Paweł stawiał na pierwszym miejscu duchowe przygotowanie, potrzebę Bożego namaszczenia i prowadzenia w służbie. Z drugiej strony widzimy Pawła stojącego przed wielkimi tego świata i tu z pewnością pomocne było to ludzkie przygotowanie, fakt, że był faryzeuszem, że posiadał obywatelstwo rzymskie i staranne wykształcenie, które w tych

przypadkach wspaniale owocowało. Jednak nawet w przypadkach jak wyżej opisane Bóg pragnie, aby przede wszystkim zdać się na Ducha Świętego: *A gdy was poprowadzą, żeby was wydać, nie troszczcie się naprzód o to, co macie mówić, ale mówcie to, co wam będzie dane w owej godzinie, albowiem nie wy jesteście tymi, którzy mówią, lecz Duch Święty* (Mar. 13,11).

Na podstawie tych kilku myśli możemy zauważyć w jaki sposób Słowo Boże pokazuje nam prawidłowe podejście do powoływania do służby. Sam zapał, chęci czy jakaś ukończona szkoła nie są jeszcze wystarczającymi kryteriami do pełnienia służby a już szczególnie prowadzenia nauczania. Należy z całą pewnością przyznać, że młody wiek jest bardzo przydatny w służbie, ale ma też pewne ograniczenia. Mojżesz potrzebował czterdziestu lat szkoły pokory, której uczył się na pustyni. Paweł potrzebował krótkiego okresu ślepoty, Tymoteusz potrzebował starego Pawła, który ciągle czuwał i nie pozwalał aby „rozerwała go energia”, lecz utrzymywał go w dyscyplinie powołania. Jednym z pouczeń jakie mu przekazał brzmiało: Tymoteuszu nie śpiesz się i nie wkładaj za szybko rąk na innych, bo skutek będzie odwrotny od oczekiwanego i zamiast błogosławieństwa sam możesz stać uczestnikiem cudzych grzechów.

Słyszałem świadectwo młodego człowieka, którego powoływano do służby pastora w pewnej społeczności. Zacytuję jego słowa: *Zostałem powołany, aby zmienić nauczanie i wyrugować z życia naszego Zboru stare nauczania moich poprzedników. Teraz wszystko musi być nowe. Dosyć karcenia i upominania. Jesteśmy przecież wolni i pójdziemy nową drogą wolności, dość anarchizmu w przypowieściach Pana Jezusa..* Popatrzyłem na wyraz twarzy braci, którzy go ordynowali i zrobiło mi się ich żal. W późniejszym czasie można było oglądać efekty tej „duchowej” rewolucji, która doprowadziła do tego, że ów Zbór stał się Zborem młodych, roześmianych twarzy. Nie było tam już jakichś szczególnych „zakazów” ale też nie było duchowych ojców wiary, nie było duchowej pobożności ale za to była strefa kibica a tematem modlitwy mistrzostwo polski połączone z prośbą o ducha sportu. Zapomniano tam o starych, duchowych pieśniach, które powstały w różnych chwilach doświadczeń i Bożych cudów a w ich miejsce wprowadzono coś lekkostrawnego.

Proszę mnie dobrze zrozumieć, nie neguję służby młodych braci! Wręcz przeciwnie – podkreślam, że młodzież jest potrzebna w sprawowaniu dzieła Bożego ale zarówno młodzież, jak i młodzi bracia muszą mieć możliwość wzrastania w Bożym powołaniu, nabierania doświadczeń, u boku bardziej doświadczonych, zgodnie z biblijnymi wzorcami, jak np. Mojżesz i Jozue czy Paweł i Tymoteusz.

W służbach kierowniczych, a szczególnie w pracy duszpasterskiej potrzebne jest doświadczenie i długie używanie Słowa Bożego, zgodnie z nauczaniem Biblii, które jeszcze raz powtórzę: *pokarm zaś stały jest dla dorosłych, którzy przez długie używanie mają władze poznawcze wyćwiczone do rozróżniania dobrego i złego* (Hebr. 5,14). Fakt ten podkreślał także apostoł Piotr, pisząc: *List ten, umiłowani, jest już drugim listem, który do was piszę, a w nich chcę przez przypominanie utrzymać w czujności prawe umysły wasze* (II Piotra 3,1).

Niezwykle ważne jest, aby do służby powoływać zgodnie z wolą Bożą, gdzie na pierwszym miejscu jest objawienie otrzymane od Boga, gdzie określony jest Boży wybór, Boże wskazanie i to jest udział Ducha Świętego. Następnie rozpatrywać należy dobre świadectwo w miejscu, gdzie ma się pełnić daną służbę, szacunek do Bożego porządku i ogólne przygotowanie intelektualne. Niestety dziś coraz częściej ucieka się od głosu Ducha Świętego a stawia na młodość, energię i przygotowanie naukowe. Nie neguję szkoły i zdobywania szerokiego spojrzenia historycznego, podłoża kulturowego, czy naukowego, ale to z

pewnością nie może być ani jedynym ani najważniejszym kryterium wyboru pracownika Bożego. Coraz częściej zapomina się także o konieczności posiadania przez kandydata doświadczenia duchowego. Nie szuka się orzecznictwa Ducha Świętego, zastępując je elokwencją, miłą aparycją czy błyskotliwością. Dziś raczej szuka się rozmaitych doznań pozwalających na zaspokojenie oczekiwań ciała, zapominając o świętości i pobożności. Godziny modlitwy i postu zamienia się na „uwielbienie” prowadzące niejednokrotnie do usunięcia w cień cichego głosu Ducha Świętego, nadając temu wszystkiemu znamiona tzw. wolności kulturowej. Zbory potrzebują nie menadżerów lecz mężów Bożych gotowych do obrony starej Ewangelii. Nad nią czuwa sam Bóg, wszystko przeminie ale jedno się ostoi, właśnie Boże Święte Słowo.

Należy pamiętać, to Bóg powołuje nowe kadry w swoim porządku nigdy nie usuwa doświadczonych mężów Bożych ale młodych stawia przy ich boku. Już dzisiaj Kościół zaczyna walczyć ze zbłądzeniami, które weszły pod hasłem wolności, braku doświadczenia duchowego i czegoś „nowego” a mimo to dalej idzie drogą wytyczaną i opartą na ludzkiej mądrości, która jeżeli jest oderwana od pokory i posłuszeństwa Ewangelii, prowadzi do nikąd.

Przy powoływaniu potrzeba troszkę cierpliwości i czasu do stopniowego wzrastania i ukończenia szkoły którą ukończyła Maria siedząc u stóp Jezusa. Należy nabyć troszkę doświadczeń z pustyni Mojżesza czy złamania pewności siebie i pokory na przykładzie apostoła Pawła. Paweł wspaniale to opisuje: *Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny* (II Kor. 12,10).

W przypadku powołań nie można iść na skróty! Tu nie chodzi przecież o jakiś biznes, który dziś jest a jutro może się rozlecieć ale o dusze ludzkie! Stawką jest żywot wieczny lub wieczne potępienie!

Nie wiem czy ktoś spokojnie wsiadłby do samolotu pilotowanego przez niedoświadczonego pilota lecącego po raz pierwszy samolotem z pasażerami. Nie wiem czy pomogłyby zapewnienia uśmiechniętej stewardessy komunikującej miłym głosem aby się niczego nie obawiać, gdyż ten młody pilot z pewnością w tym locie nabierze doświadczenia i nie jest ważne że jest to jego pierwszy lot, ponieważ on ukończył szkołę lotnictwa i to z wyróżnieniem. Ponadto jest on bardzo zdeterminowany i dlatego nie potrzebuje drugiego pilota.

Kończąc, chciałbym wyraźnie zaznaczyć, że powołanie do pełnienia duchowej służby powinno pochodzić od samego Boga a rolę Kościoła jest odpowiednie zweryfikowanie lub też przygotowanie kandydatów, zgodnie z wytycznymi wskazanymi w Biblii oczekując na bardzo wyraźne wskazanie Ducha Świętego, którego głos dopiero powinien upoważniać do ordynacji. Przez pośpiech już wielu młodych ludzi zamiast wzrastać i dojrzewać w duchowym przygotowaniu zostało spalonych, nie mając doświadczenia duchową służbę zamieniono na duszewną. Pozwólmy młodym ludziom dochodzić do służby droga Pawła, Tymoteusza lub Tytusa.

Zawsze korzystajmy ze wzorców Biblii, a Bóg nigdy się nie spóźnia.